

LUD POLSKI

LE PEUPLE POLONAIS
LIBERTÉ ÉGALITÉ
INDÉPENDANCE

WOLNOŚĆ
RÓWNOŚĆ
NIEPODLEGŁOŚĆ

Nr. 2 8 GRUDNIA 1946
8 DECEMBRE

Adres Redakcji i Administracji:
Hebdomadaire „LUD POLSKI”
5, rue d'Alsace — PARIS (10)

Chèque Postal: Paris cc. 5617.00

Prenumerata:
miesięcznie 20 fr.
kwartalnie 60 fr.
półrocznie 110 fr.
rocznie 210 fr.

Zagranicą miesięcznie 28 fr.,
kwartalnie 76 fr., półrocznie
152 fr., rocznie 300 fr.

GENA
PRIX 5 Frs.

Nasz komunizm stał się odrazu narzędziem posłusznym w rękach rosyjskiego Rządu. Rząd ten postępował zawsze w sprawach polityki zagranicznej wzorem caratu. Podbił Ukrainę, Białoruś, Azerbejdżan, Turkestan, Gruzję, chciałby podbić Polskę. A — przyznaje — jest mi zupełnie jedno, czy będę zjedzony w sosie komunistycznym, czy też monarchistycznym. Zwycięstwo komunistów u nas — to koniec niepodległości Rzeczypospolitej.

Mieczysław Niedziałkowski

Ziemię odzyskane

(Z MEMORIAŁU 11STU POLSKICH ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH I SOCYALISTYCZNYCH, ZŁOŻONEGO KONFERENCJI POKOJOWEJ W SIERPNIU 1946)

Naród Polski został decyzją wielkich mocarstw w Jaicie zepchnięty z półwywoju swego terytorium państwowego do linii Bugu i Sanu i słoczony na przestrzeni objętej obecnie przez administrację Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Decyzja ta podjęta została bez pytania o zgodę narodu polskiego, odbierając Polsce bezcenne ośrodki jej wielowiekowej kultury. Do tej pory Naród Polski nie uzyskał nawet tej pewności, że ziemię odłączone od Rzeszy i oddane w polską administrację decyzją Trzech Mocarstw w Poczdamie, wejdą definitywnie w skład Państwa Polskiego. Chłopi i robotnicy polscy, którzy przysięgli na to ziemię wycuci ze wszystkich, pozostawiający cały swój dobytek na ziemiach wschodnich, dotychczas przez nich zamieszkałych, znaleźli tu kraj spustoszony działaniami wojennymi, który trudem swym zamieniał napowrót w kraj produktywny. Teraz grozi im rewanz niemiecki, podsypany imperialistycznymi intrygami.

Niezależnie od zagadnienia granicy wschodniej, którego trwałe i sprawiedliwe rozwiązanie nastąpić może jedynie w przyjaznym porozumieniu z demokratycznie wybranym przedstawicielstwem Narodu Polskiego, jest rzecz konieczną jak najszybciej i definitywnie ustalenie zachodniej granicy na Odrze i Nisie Zachodniej, a to dla ustabilizowania stosunków w tej części Europy i dla stworzenia elementarnych chociażby warunków życia i pracy Ludu Polskiego. Jest to konieczne również celem uchronienia od dalszych wędrowek i ostatecznej zagłady najbardziej skrwawionego z ludów Europy i najbardziej w walce z najeźdźcą hitlerowskim przetrwałego Ludu Polskiego.

AURIOL PREZESEM IZBY

W głosowaniu na przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego (Izby Deputowanych) wybrany został socjalista AURIOL 284 głosami na 556 głosujących.

Kandydat komunistów Cachin uzyskał 170 głosów, zaś A. Varenne — 98. Wice-przewodniczącymi zostali: Rad. Delbos — 449 głosów, PRL Lanier (prawica) — 358 gł., MRP — Peyrolles — 357 gł., kom. Ducloux — 345 gł., MRP Bouxom — 344 gł., kom. Braun — 318 głosów.

Rada Krajowa SFIO

W chwili kiedy oddajemy numer pod prasę, obraduje Rada Krajowa SFIO. Przemawia Andre Philip, który uznając potrzebę obecności komunistów w rządzie, zastrzega się przeciwko oddaniu im stanowiska premiera i teki spraw zagranicznych.

Przechwytawia się oddaniu władzy tym, dla których „ceł uświeca środki”. „Niedostatecznie republikańska dla kierowania krajem, niedostatecznie międzynarodowa dla zapewnienia pokoju, Partia Komunistyczna nie może rządzić Francją.”

Polacy zagranicą w obronie Ojczyzny

(PAT) Polonia zagraniczna dała Polskim Siłom Zbrojnym w okresie 1939—1945 około 85.000 żołnierzy. Jest to najmniejszej równowartości czterech dywizji piechoty. Liczba tych żołnierzy reprezentuje wszystkie skłupienia polskie poza Krajem.

I tak — Polonia francuska dała 51.000 żołnierzy w okresie 1939—40 i 10.000 żołnierzy w r. 1945. W akcji podziemnej na terenie Francji czynnych było 7.000 Polaków.

Stany Zjedn. i Kanada dały w okresie 1941—42 — 750 żołnierzy, kraje południowo-amerykańskie jak Brazylia, Argentyna i Urugwaj, na przestrzeni 1940—43 dały 2.000 żołnierzy. Wszystkie pozostałe kraje, nie wyszczególniane — dały ok. 2.000 żołnierzy.

JEŻELI
podoba Ci się
«LUD POLSKI»
to nie zapomnij go
zaprenumerować!

Rozbijacze Jednościowi

Ujmujemy cudaczny wyraz „jednościowi” w cudzysłowie, albowiem żaden ze słowników języka polskiego — od s. p. Lindego począwszy na najnowszych skończywszy — takiego słowa nie zna i nie uznaje. Jakże obcy Polakom i polskości żargon polityczny przemycił to pojęcie do największego skarbu narodowego, nietykalnej i najświętszej MOWY POLSKIEJ.

Można po polsku *jednoczyć*, można *łączyć* i *spajać*, *wiązać* i *skupiać*, nie podobna *„jednościować”*, nie można bez śmiertelnej obrazy ducha języka polskiego być „jednościowym” czy „jednościowcem”.

Jeżeli się ten wyraz gwałtem wpycha do skarbicy mowy polskiej, to najwidoczniej dlatego, że ma on znaczenie co innego niż zwykłe, stare i normalne określenie zwolennika jedności prawdziwej, zwolennika zjednoczenia i łączenia.

Istotnie „Komitet Jednościowy” to nie znaczy komitet porozumienia, komitet skupienia i poprosu jedności. To znaczy w zwykłej rozumiejącej dla wszystkich polszczyźnie: *Komitet Rozbijania*, za dymną zasłoną „jednościowości” rozbijanie tego, co istnieje i działa, co ma jakieś kształty, budowę organizacyjną, tradycję, i wpechnięcie tej rozbitej, bezkształtnej i rozprószonej masy w gotowe formy najnowszej PPR'owego wyrobu.

Nie jest dla nikogo na Wychodźwie tajemnicą, że z takim nakładem pieniędzy, hurra-prropagandy, fałszerstw i kłamstwa budowana we „władzy” „Rada Narodowa” zrobiła zainośną „kłapec”, zbankrutowała. Początkowo zwiódła pewnie — może i zaczęła — ale srodze naiwne grono robotników, wkrótce zniechęciła, zwłaszcza, kiedy mimo wszelkich starań „jednościowych” peperowskie sztydło stało z „narodowego” i „radzieckiego” worka niedyskretnie wyglądało.

Stare organizacje Wychodźwa ani drgnęły. Nie dając się nabrać na kawał pozostały przy swym Centralnym Związku. Stwierdziwszy niepowodzenie dotychczasowych metod, stare wygi komunistyczne postąpiły tak, jak zawsze i wszędzie komunistki działają — postanowiły zmienić firmę. Nikt na świecie tak się nie wstydył swej przeszłości, wypiera i zamazuje swoje nazwisko prawdziwe, jak komunistki. Stali się w Polsce i na Wychodźwie z K.P.P. — P.P.R'em, potem szybko zszargana nazwę peperowską usłowiły nakryć płaszczem „Rad Narodowych”, teraz skompromitowane „Rady” ukryć chcą pod nazwą „Komitetów Jednościowych”.

Ile w tej obraźliwej ucho polskie — „jednościowości” jest blagi i oszustwa dowiedzieć się można choćby z ostatniego numeru tutejszej „Gazety Ludowej”, organu przeciwieństwa stronnictwa, co i w tymczasowym rządzie zasiada i na Jaicie się zgodziło...

Pisze organ PSL we Francji, że: „Tak zwana Rada Narodowa Polaków we Francji bojkotuje Daninę Narodową”.

Okazuje się, że pomimo szumnych apelów o „konieczności zjednoczenia wszystkich Polaków we Francji w akcji na rzecz Daniny, bez względu na przynależność partyjną” nie zaproszono na wspólną konferencję wszystkich, w wszystkich Polaków... nie zaproszono ani PSL we Francji ani „Gazety Ludowej”.

„Po co to zakłamanie?” zapytuje „Gazeta Ludowa”.

Innym razem podyskutujemy z „Gazetą” na temat tragicznych „jałtańskich” błędów Polskiego Stronnictwa Ludowego, dziś odpowiem jej krótko, że zakłamanie, potworne i bezprzykładne w dziejach Polski jest u podstawy wszystkiego, co reżym w kraju i zagranicą wyczynia.

Nie zaproszono PSL do „jednościowego Komitetu”, gdyż „jedność” to pułapka dla naiwnych, a wiadomo że PSL raz się mocno sparzywszy już na zimne dmucha, więc się z naiwności wyleczyło. Dlatego nie zaproszono PSL, dlatego też zapraszając stare organizacje zastrzega się, że „bez tego prezesa”, „bez tamtego sekretarza”. Bo „Komitet Jednościowy”, jak powiedzieliśmy na wstępie, służy nie do czego innego, tylko do rozbijania.

Trzeba stwierdzić jasno i wyraźnie, że rozgłaszane rzekome uczestnictwo „dwudziestu” stowarzyszeń w „Jed-

Bezpieka - nowe Gestapo areштуje bohaterów ruchu robotniczego

Oficjalny rzecznik Min. Spr. Zagr. Tymcz. Rządu potwierdził wiadomość o arestowaniu w Warszawie działaczy socjalistycznych B. Gałaja i T. Szturm de Sztrema. Jednocześnie rozeszła się wiadomość, którą potwierdzają koła fałszywej PPS, że arestowano także Kazimierza Pużaka i Adama Obarskiego. Areszty te motywowane są przez Bezpiekę rzekomymi „związkami z podziemną organizacją Wolność i Niepodległość”.

Wiadomość ta nabiera dopiero znaczenia, gdy uświadomimy sobie rolę wymienionych ludzi w polskim ruchu oporu, a specjalnie w szeregach ruchu socjalistycznego. Kazimierz Pużak był przez ostatnie piętnaście lat sekretarzem generalnym PPS. Podczas okupacji stał na czele podziemnego parlamentu polskiego, ma za sobą carski

wyrok dożywotniej katorgi i długie lata w twierdzy Szlisselburga, skąd wydobyla go rewolucja rosyjska. Ma za sobą również więzienie sowieckie, gdzie został wtrącony wyrokiem w sprawie 16 przedstawicieli Polski sądzonych w Moskwie w czerwcu 1945 roku.

Tadeusz Szturm de Sztrem, wybitny statystyk polski, był przez cały czas okupacji niemieckiej zastępcą sekretarza generalnego PPS i skupiał na sobie cały ciężar i niebezpieczeństwo związane z utrzymaniem łączności konspiracyjnej. Wybitny umysł i wspaniały charakter zjednały mu szerokie uznanie i zaufanie w Polsce.

Bolesław Gałaj robotnik — samouk jest wieloletnim działaczem socjalistycznym i przywódcą syndykatu robotników telekomunikacyjnych. Pod-

czas wojny stał on na czele centralnej organizacji kolportażu. Systematyczny i nieustraszony prowadził te prace bez przerwy. Wstąpił do oficjalnej PPS ale nie chciał się wyrzec swych przekonań socjalisty i demokracji.

Adam Obarski, dawny działacz młodzieży socjalistycznej czynny był również w czasie konspiracji jako łącznik z organizacjami podwarszawskimi PPS.

TYCH, KTÓRYCH — JAK KAZIMIERZA PUŻAKA — NIE ZŁAMAŁY LATA CARSKIEJ KATORGI, ANI OKRES BESTIALSKICH ŁAPANEK GESTAPO — NIE ZŁAMIA KAŻDA NY BEZPIEKI, NIE ZŁAMIE HIMMLER WCIEŁONY W KATA — RADKIEWICZA.

Prawda o Witosie

W tygodniku „Wiadomości” z dn. 1 grudnia br., ukazał się artykuł Serwacego Dzierży p. t. „Ostatni proces Wincentego Witos’a”. Autor odsłania nieznaną dotąd szczegółów działalności Wincentego Witos’a w okresie okupacji sowieckiej Polski t. j. od lutego 1945 r. aż do chwili jego śmierci t. j. 31 października 1945 r. Działalność ta zbiega się ze słynnym procesem moskiewskim 16 przywódców Polski podziemnej, którzy jak wiadomo 27 marca 1945 r. zostali podstępnie zważeni przez władze sowieckie do Pruszkowa pod pretekstem odbycia konferencji na temat stworzenia rządu polskiego, następnie zaś wywiezieni do Moskwy i tam postawieni przed sądem.

Moskwa w tym czasie, jak pisze autor artykułu, interesowała się też specjalnie osobą Wincentego Witos’a i projektowano urobić z niego polityczne narzędzie Moskwy i wówczas mianować prezydentem Rzeczypospolitej, któryby ulegał bezapelacyjnie władcom Kremia.

Jak się wobec tych propozycji zachował Wincenty Witos? Serwacy Dzierża w ten sposób opisuje te wydarzenia:

„Pokazowy proces gen. Okulickiego poprzedzała inna nie mniej ciekawa „przygoda” historyczna Wincentego Witos’a.

Autor artykułu opisuje jak władze sowieckie zainscenizowały „pułapkę pruszkowską”: „Do spacerującego na peronie dworca w Pruszkowie działacza konspiracyjnego prof. Mierzwę podszedł wytwornie ubrany pan i zagadnął: „Pan Mierzwa, nieprawdaż? Chyba się nie mylę. Pana pseudonim przeciw brzmii jak następuje...” Konsternacja — i dopiero po dłuższej chwili wahania dwóch panów podał sobie rękę. Elegancki cywilny pan zaczyna swobodnie wysuwać propozycje wobec Mierzwę: „Jestem generałem sowieckim, mam polecenie swego rządu by rokować z przywódcami wszystkich polskich partii i ugrupowań konspiracyjnych w sprawie utworzenia polskiego rządu w wolnej Polsce. Wysuwam następującą ofertę swego rządu: Trzeba by przywódcy zebrałi się na wspólną naradę i zdecydowali kogo wybiorą prezydentem Polski, oraz kto ma wejść w skład nowego rządu. Rząd sowiecki nie będzie w tej sprawie ingerował, ani narzucał kandydatów i proponuje, by uczestnicy narady swobodnie porozumiełi się z rządem polskim w Londynie. W tym celu władze sowieckie oddadzą do jej dyspozycji samolot do Londynu.”

(Jak widzimy, „samolot do Londynu” był stałym trickiem zachęty i pułapki).

Mierzwa podał do wiadomości treść tej rozmowy wszystkim członkom przedstawicielom konspiracyjnych partii politycznych. Postanowiono przyjąć propozycję i generał sowiecki w umówionym terminie otrzymał odpowiedź wyrażającą zgodę na odbycie narady.

Dalszy akt tej dramatycznej spr-

nościowym Komitecie” jest rekordowym kłamstwem organizatorów. Nikt z prawdziwych Sokółów do Komitetu nie przystąpił, nikt z prawdziwego TUR’a, oczywiście nikt z PPS, nikt z autentycznych związków uczestników Ruchu Oporu.

W sprawie „Daniny” zabierzemy głos w następnym numerze „Ludu Polskiego”.

wy odegrał w willi na krańcach Pruszkowa.

O tym co się działo w Pruszkowie nie był jeszcze powiadomiony Witos, kiedy przed jego dom w Wierchosławicach zajechała limuzyna, z której wysiadło dwóch wojskowych sowieckich. Powiedziano Witosowi, że pojedzie z nimi, ale Witos odmówił. Wówczas pod groźbą rewolweru zabrano go do samochodu i przez sześć dni i nocy wożono go tym samochodem, po czym z powrotem odstawiono do Wierchosławic.

Po powrocie Witos stał się jeszcze bardziej zamknięty w sobie i tylko czasem w przystępnej szczerości mówił o pewnych szczegółach tej dziwnej wycieczki: „Kształtuję nam Rzeczpospolitą wasaną! — mówił. — Będą się bał chłopów, bo to przysła rewolucja przeciwko uzurpatorom. Ogótili nas już z jednej ręki i jednej nogi, abyśmy chodzili jak kikot po świecie”.

A teraz co do tej wycieczki: „Jechaliśmy tak kilka dni i kilka nocy. Taka koszmarna podróż, wiadomo reżyseria, zmęczenie i ta jazda i te pokazy i ciągłe gadogadywanie pod moim adresem: „Pan jako przyszły prezydent Rzeczypospolitej Polski musi uznać potęgę naszego państwa — Rosji Sowieckiej.” Tak gadali do mnie w samochodzie. Najpierw powiedziano, że jedziemy do Wieliczki, ale ciągle kłamali. Znaleźliśmy się przed więzieniem w Brześciu. Wtenczas zaczęły się dołączać inne samochody. Działaj już wiem, że w tych samochodach byli ci wszyscy, którzy brali udział w naradach w Pruszkowie, a teraz wzięto ich do moskiewskiego więzienia...” „Tam w Brześciu był pierwszy pokaz. Twierdzą, gdzie kiedyś przysiadłbym jako więzień, sznur samochodów objechał trzykrotnie. Może chciano grać na sentymentach. Wspomnieli? A potem jazda dalej i reszta samochodów odłączyła się od nas. Nie potrafię określić gdzie byłem. Może pod Kijowem, może w okolicach Mińska...” Po obu stronach drogi widziałem wojsko. Trwało to wiele godzin. Piechota, zmotoryzowane oddziały... Takiej potęgi militar-

nej jeszcze nigdy w życiu nie widziałem. To były godziny kiedy do mnie najwięcej gadano. Chciano odemnie przyrzeczenia i słubowania wierności Polski wobec Rosji Sowieckiej, uznania jej supremacji, podporządkowania. Odpowiadałem prawie zawsze jednako: „Tutaj na te tematy nie będę rozmawiał. Nie chcę rozmawiać w takich okolicznościach i w takiej sytuacji”.

Nic nie wskórało. Witos okazał się kraqbrny i niepodatny. Ale nie na długo zostawiono go w spokoju. Moskwa postanowiła wyszukać wyjazd Mikołajczyka z Londynu do Moskwy. Ambasador sowiecki w Warszawie Lebediew zapraszał osobiście Witos’a do Moskwy na narady.

Witos odmówił, motywując to dyplomatycznie, że stan zdrowia nie pozwala mu na wyjazd do Moskwy.

Kiedy Witos odmówił wyjazdu, pojechał do niego z ramienia stronnictwa jego powiernik, pytając: „Prezesie, jak mamy zdecydować. Czy wogóle ktokolwiek ma wyjechać do Moskwy?”

„Macie wolną rękę — odpowiedział Witos. — Zróbcie tak jak uchwalicie. Nie chcę wam niczego narzucać. Ja oficjalnie jestem chory i nie pojedę, a ta moja choroba też coś dla świata znaczy”.

Po chwili namysłu Witos dodał: „A czy wiecie kto jest Lebediew? Bo ja wam powiem. Lebediew jest to drugi Repnin w Polsce — nie zapominać, że to jest Repnin” (wszechwładny ambasador Katarzyny w Polsce w okresie przed pierwszym rozbiorem. (Przyp. Red.)

Mimo to Kreml nie mógł przejść do porządku nad indywidualnością Witos’a. Kiedy nie pomogły groźby i prośby, chciano osłabianiem pokonać Witos’a. Zamianowano go wiceprezydentem Łw. Krajowej Rady Narodowej i wbrew jego woli zastępcą Bieruta. Leczył Witos i w tym wypadku został takim samym politykiem, jakim zawsze był wobec Rosji Sowieckiej — nie pojechał na żadne posiedzenie Krajowej Rady Narodowej w Warszawie. Demonstrował i takim pozostał do śmierci.”

Zygm. ZAREMBA w paryskiej Lidze Praw Ludów

Epopea bohaterskiej stolicy — słynna Obrona Warszawy z r. 1939 i wielkopomne Powstanie Sierpniowe z 1944 r. — odbijały się głuchym echem od lustranych ścian sali Maison de la Chimie, kiedy w dniu 28 listopada br. przemawiał tam po francusku Zygmunt ZAREMBA, zaproszony przez Ligue des Droits des Peuples. Opowiadał — z prostotą nacoznego świadka i współuczestnika — o **Batalionach Robotniczych** zatrzymujących śmiertelnego i dziesięciokrotnie potężniejszego wroga pod murami miasta, o bezimiennym trudzie robotników i robotnic — Woli i Czysłego, Pelcowizny i Brudna — zaopatrujących tych na bliskim froncie w żywność, kopiących rowy strzeleckie i znoszących amunicję. Bez wielkich słów, bez cienia patosu mówił o Chwale i Tragedii Powstania, o bezprzykładnym zachowaniu się „sojusznika”, który nie tylko biernie przyglądał się heroicznemu zmaganiu żołnierzy z A. K. i robotniczym batalionów z potęgą hitlerowską, nie tylko nie pomagał, ale uniemożliwiał pomoc sojusznikom zachodnim, z a b r a n i a ł lotnikom polskim z Londynu, Amerykanom i Brytyjczykom korzystania z lotnisk po prawej stronie Wisły.

Przewodniczący zebrania weteran francuskiego ruchu robotniczego Bracke-Desrousseaux, dziękując mówcy, podkreślił, że nawet znane już fakty z tej niedawnej przeszłości polskiej nabierają na nowo rumieńców życia, kiedy słyszy się relację **jednego z czołowych przywódców Warszawy Walczącej**, Zygmunta Zaremby, który w 1939 organizował Bataliony Robotnicze, zaś w 1944, jako członek władz naczelnych Polski Podziemnej był również jednym z Przywódców Powstania, redagując przy tym — w pioniercei Warszawie! — centralny organ PPS — „Robotnika”.

Czcigodny Bracke zakończył stwierdzeniem, że los Polski tak się w dziejach świata spłata z zagadnieniem wolności, że wreszcie w umysłach ludzkich niejako utożsamiają się obie sprawy i **SPRAWA POLSKA** stała się **SPRAWĄ WOLNOŚCI**. Dopóki Polsce nie będzie dane zadośćuczynienie, dopóki nie będzie napowrót wolną i niepodległą, dopóty nie można mówić o wolności na świecie. Zakończył akcentem optymizmu, stwierdzeniem że po najcięższych okresach swjej niewoli Polska zawsze odradzała się do nowego życia. Polska nigdy **NIE UMIERA!** — te dwa ostatnie wyrazy wypowiedział Bracke-Desrousseaux po polsku. Ob.

Na marginesie strejku górników

Co się dzieje w Ameryce

Okolo pół miliona górników strejkuje w Stanach Zjednoczonych. Strejk ten paraliżuje całkowicie przemysł północno - wschodniej części Stanów, grozi gospodarczymi konsekwencjami dla wielu krajów. Ażeby zdać sobie — choć pobieżnie — sprawę z charakteru tej potężnej akcji, rzucmy okiem na strukturę społeczną największej potęgi przemysłowej — a obecnie i militarnej — świata.

A więc przede wszystkim: Ameryka jest krajem o niesłychanie mocnych organizacjach zawodowych i niezmiernie słabym politycznym ruchem robotniczym. Partia socjalistyczna Normana Thomasa, skompromitowana swym doktrynerskim pacyfizmem w czasie wojny, jest niemal bez znaczenia, t. zw. Federacja Socjal - Demokratyczna (z pismem „The New Leader”) ma najświetniejsze w Ameryce pióra, najwybitniejszych teoretyków i... znokomata liczbę członków; t. zw. Amerykańska Partia Pracy (komunistyczna) oraz powstała z rozłamu w tej ostatniej robotnicza Partia Liberalna działają wyłącznie na terenie New-Yorku. Komuniści, jako stronnictwo, nie mają żadnego wpływu.

Natomiast obie centrale związków zawodowych — AFL i CIO — liczą łącznie przeszło 16.000.000 członków stale opłacających składki! AFL liczy przeszło 7.000.000 w swej organizacji. Do pierwszej z tych central — AFL (American Federation of Labor) — należy Związek Zjednoczonych Górników (pod wodzą John L. Lewis'a), liczący przeszło 400.000 członków i stojący obecnie solidarnie w ogniu walki strejkowej. Dodajmy, że znaczny odsetek górników stanowią dawni emigranci polscy, przeważnie już obywatele amerykańscy.

Myślby się ktoś, kto by w strejku tym dopatrywał się jakichś „machinacji komunistycznych”, czy w ogóle politycznych. AFL jest właśnie tą centralą zawodową, która jak najbardziej stanowczo przeciwstawia się komunizmowi. Na niedawno (w październiku) odbytym Zjeździe (t. zw. Konwencji) AFL uchwalono znamienne rezolucje w oświadczeniu do sprawy Światowej Centrali Zw. Zaw., do której AFL odmówiła przystąpienia. Czytamy w rezolucji:

„Wraz z likwidacją dawnej Międzynarodówki Zawodowej i zastąpienie jej przez organizację opartą na przetrwaniu, europejskie związki zawodowe nie mają ośrodka zjednoczenia.

... Dopóki nie ma wolnego i tajnego głosowania, komuniści potrafiliby w różnych krajach osiągnąć papierową „większość”; ludzie, którzy znają dawniej wolność nie pogodzą się jednak z despotyzmem.

... Postanawia się utrzymać przedstawicieli AFL w rozmyślaniu krajach Europy... i podtrzymać naszą pomoc dla wolnych związków zawodowych w Europie.”

W czasie Zjazdu AFL odbył się je-

den „Dzień Europy” i jeden „Dzień Ameryki Łacińskiej” (południowej). AFL nie chce się bowiem zasklebiać w swych sprawach lokalnych, ale pragnie promieniować i zwalczać totalizm przede wszystkim w siostrzanych republikach południowo - amerykańskich, a następnie w Europie.

Przywódca górników, John L. Lewis, postać niezmiernie ciekawa, był przed laty sprawcą rozłamu w AFL, gdyż on to właśnie powołał do życia drugą centralę zawodową (CIO — Congress of Industrial Organisation), jak się wydawało o bardziej lewicowym nastawieniu.

Z czasem zaginęli się w CIO komuniści, jeszcze w znikomym mniejszości w masach, ale dość licznie reprezentowani wśród sekretarzy. Dynamiczny J.L. Lewis, zbrzydlił sobie rych-

przez się stworzoną organizację; przez szereg lat potrafił utrzymać półmilionową „armię górników” poza obu centralami, wreszcie w r. ub. powrócił do starej AFL.

Dziś Lewis jest jednym z najbardziej wpływowych Amerykan. Nieprawdopodobnie zręczny taktik nie przegrywa nigdy akcji raz rozpoczętej w związku z czym ma nieograniczone zaufanie górników. A że węgiel ma kluczową pozycję w całej maszynie przemysłowej zaatlantycznego kolosa, więc od Lewis'a zależy bardzo wiele i nie tylko w Stanach... Do spraw amerykańskich organizacji zawodowych, tak bardzo różny od naszych europejskich, powrócimy jeszcze niebawem, wyjaśniając mocne i słabe strony tego typu organizacji zawodowej.

L. D.

Pan Korespondent paryski „Dziennika Polskiego i Żołnierza” źle rachuje i... czemsiś zalatuje

Od paru tygodni w londyńskim „Dzienniku Polskim i Żołnierza” ukazują się niepodpisane informacje paryskie „od własnego korespondenta”. Pan Korespondent nie lubi socjalistów — to mu wolno. Natomiast nie wolno mu wprowadzać w błąd czytelników „Dz. P. i Dz. Z.”. Pięsz parokrotnie, p. Korespondent, że SFIO zeszło do „drugiej” roli, powiada dosłownie w numerze z dn. 27 listopada:

... „dziś już trzeba raczej mówić o dwóch dużych partiach — komunistach i MRP, oraz kilku mniejszych partiach, jak socjaliści, radykałowie i republikańska partia wolności.”

Jak to jest z dużymi i małymi, to chyba najlepiej i najmiarodajniej sądzić można z cyfr oficjalnych. Oto ostatnie zestawienie liczebności ukonstytuowanych klubów poselskich w nowej Izbie francuskiej:

Komuniści	169 posłów
Pokrewni komunistom	13 „
MRP	163 „
SFIO	101 „
Radykałi	43 „
Unia Dem. Socj.	23 „
PRL (Rep. P. Woln. ...)	35 „
Rep. Niezależ.	27 „
inne drobne	43 „

Jak widzimy socjalistów (SFIO) jest dwa i pół razy tyle co radykałów, a trzy razy więcej aniżeli PRL (Rep. Partia Woln.). Jeszcze jaśniej uwypuklił się podział na większe i mniejsze stronnictwa, jeśli wziąć pod uwagę stosunek procentowy stanu klubów poselskich do całości Izby: Komunistyczny posłów liczy parlament 27 proc., MRP 26 proc., SFIO — 16 proc., zaś mniejsze partie to Rady-

kali — 7 proc., PRL — 5 proc. i inne po parę procent.

To jedno. A drugie, że p. Korespondent pozwala sobie na dzielenie Izby na „marxistów” i „antymarxistów”, przy czym do pierwszej grupy zalicza komunistów i... SFIO. Nie zauważyć ewolucji, jaką przeżył „marxizm” komunistyczny poprzez ideologię Lenina i Stalina, nie odróżniać Bluma od Thoreza, Philipp'a od Herve'go, Jaures'a od Cachin'a, to dopiero gruntownie przygotowany do swego zadania Korespondent paryski! Ale któż to pierwszy wprowadził zbiorowe pojęcie „marxisty”? Czy to nie Alfred Rosenberg i Józef Goebbels? Powtarzali za nimi ten „skróć” niektórzy sanatory, ale już tacy najgorsi, tacy co na gwałt chcieli świat podzielić tylko i wyłącznie na dwa obozy i oba totalistyczne! Czerwonego faszystów i czarnego (ewentualnie brunatnego) faszystów.

Nie znamy p. Korespondenta i nie o niego nam chodzi. Zapytujemy „Dziennik Polski i Żołnierza”, pismo którego zadaniem jest rzetelne informowanie Polaków o granicach, czemu na swych łamach dopuszcza do głosu korespondenta, od którego chyba aż do Londynu (z Paryża) zalatuje terminologią, ideologią i predyspozycją sanacyjną?

M. Kropiciel

Kto chce, by « LUD POLSKI » żył, działał i walczył, ten nie zapomina o prenumeracie

Wolna Trybuna

„Lud Polski” otwiera ten dział pisma dla swobodnej DYSKUSJI, dla tych wszystkich, którzy uczciwie, szczerze i... interesująco pragną się wypowiedzieć w najistotniejszych zagadnieniach polskich. Na „pierwszy ogień” dajemy artykuł wstępny organu młodych demokratów polskich, wychodzącego w Londynie p. n. „Trybuna”. Artykuł pióra jednego z najwybitniejszych młodych publicystów polskich — Aleksandra BREGMANA, nosi tytuł „WARUNKI POKOJU”.

Polski obóz niepodległościowy nie sformułował dotychczas dostatecznie wyraźnego, jakimśi środkami może być osiągnięty w obecnych warunkach politycznych jego główny cel — niepodległość Polski.

Może z tego właśnie powodu tak często w rozmowach z naszymi amerykańskimi i brytyjskimi przyjaciółmi, lub na łamach prasy anglosaskiej spotykamy się z taką mniej więcej argumentacją: Rozumiemy doskonale wasze położenie, chcielibyśmy bardzo wam pomóc. Mówicie, że warunkiem waszej wolności jest opuszczenie waszego kraju przez wojska sowieckie i policję sowiecką. Pragniecie być panami we własnym domu. Macie do tego pełne prawo. Ale jak to osiągnąć? Przecież nie możemy prowadzić wojny, aby Rosjan z Polski usunąć. Więc czego praktycznie od nas chcecie? Czyba nie wojny?

Nie możemy pozostawić tych pytań bez odpowiedzi, choćby trudności w sformułowaniu ich były bardzo wielkie. Musimy odpowiedzieć możliwie najprościej i przede wszystkim szczerze, nie owijając prawdy w bawełnę.

Czy żądamy wojny i przywrócenia Polsce niepodległości? — Nie.

Dlaczego właśnie „nie”? Gdyby jutro Rosja zaatakowała Turcję, aby zagarnąć część jej terytorium i narzucić jej „przyjazny” rząd jakiegoś tureckiego Bieruta czy Osóbki, lub utworzyć własne bazy w Dardanelach, wszystkie narody, należące do Organizacji Narodów Zjednoczonych, miałyby w teorii obowiązek popieścić z pomocą napadniętemu. Dokładnie to samo uczyniła Rosja wobec Polski. Dlaczego więc akcja zbiorowa w obronie Polski miałaby być traktowana inaczej? Czyżby wolność narodów Europy środkowo - wschodniej była mniej warta w oczach świata, niż wolność n. Turcji? Dlaczegoż w tym wypadku nie miałyby być zastosowane Karta Narodów Zjednoczonych? Byłoby to niczym innym, jak późniejszym podjęciem sankcji przeciw napastnikowi. Ostatecznie często się zdarza, że policja dopiero po wielu latach wykrywa zbrodnię i w ręce sprawiedliwości oddaje winowajcę.

Mimo to należymy do ostatnich, którzy nawoływaliby do wojny.

Po pierwsze dlatego, że jesteśmy świadkami wszystkich straszliwych konsekwencji, jakie przyniosłaby trzecia wojna całego świata, a w tym również naszemu krajowi — i gdyby do

niej kiedykolwiek doszło — nie chcemy być jej przyczyną.

Po drugie — i to jest najważniejsze — nie sądzimy, aby wojna była w tym wypadku drogą najskuteczniejszą. Wydaje nam się ona po prostu zbyt kosztowna. Cele, do których dążymy, mogą być osiągnięte bez wojny. Świat nie musi bynajmniej być pograżony w odmęt krwawej zawieruchy, aby Polska i inne kraje Europy środkowo - wschodniej odzyskały wolność. Więcej nawet, jedynie odzyskanie przez te kraje wolności i zmuszenie Rosji do wycofania się na jej własne granice może zapewnić światu trwały pokój.

Padnie zapewne pytanie, jak bez wojny osiągnąć ten cel?

Odpowiadamy na to, że w sytuacji, istniejącej dziś i która będzie istniała jeszcze rok, dwa, może trzy, sama gotowość użycia siły przez państwa Zachodu wystarczyłaby, aby Rosja wycofała się na swoje terytorium. Rosja tylko dlatego ryzykuje dziś politykę tak wyzywającą, ponieważ jest przekonana, że pozostałe mocarstwa nie zdołają się na użycie siły. Gdyby jej wykazało, że jest w błędzie, jej polityka uległaby natychmiastowej zmianie.

Przewidując w tym miejscu obiektywnie, że groźba użycia siły zawiera w sobie ryzyko wojny. Otóż niewątpliwie tak jest. Ale czy takie samo ryzyko wojny nie jest zawarte w całej obecnej polityce Stanów Zjednoczonych, straszącej się w ostrzeganiu Rosji, że nie może ona bez wojny posunąć się ani o krok dalej? Polityka p. Byrnes'a w stosunku do Turcji zwłaszcza, znajdującą wyraz w wysłaniu okrętów na Morze Śródziemne i w rozlicznych podobnych demonstracjach, jest w gruncie rzeczy groźeniem, że Ameryka jest gotowa w tym wypadku użyć siły. Tymi samymi argumentami powstrzymują Stany Zjednoczone Rosję przed jawną i bezpośrednią interwencją w Chinach.

P. Byrnes wie doskonale, że Rosja nie jest dzisiaj w stanie prowadzić wojny z Zachodem i nie będzie w stanie jej prowadzić przynajmniej tak długo, dopóki nie będzie posiadała broni atomowej. Z drugiej strony zdaje on sobie prawdopodobnie sprawę, że Sowietów już dawno „zalatwiłby” sprawę turecką, gdyby nie to, że nie są one własne pewne, czy Ameryka i W. Brytania będą przypatrywały się biernie temu zalatwieniu. P. Byrnes grozi siłą, aby nie być zmuszonym do użycia siły.

Nie sądzimy więc niczego innego, jak rozszerzenia na Polskę i całą Europę środkowo - wschodnią polityki stosowanej dla obrony wolności innych narodów. Domagamy się, aby Waszyngton, który mówi do Rosji: „Gotowi jesteśmy użyć siły dla obrony niepodległości Turcji”, powiedział również: „Gotowi jesteśmy użyć siły dla obrony niepodległości Polski i całej Europy środkowo - wschodniej”.

Ryzyko wojny w związku z takim postawieniem sprawy wydaje się w obecnych warunkach minimalne. Natomiast będzie ono bardzo wielkie, jeśli pozwoli się Rosji skonsolidować panowanie nad Europą środkowo - wschodnią, jeśli pozostawi się jej czas i wybór momentu. Tak, jak bowiem obecnie rzeczy wyglądają, wolno zaryzykować twierdzenie, że dziś i w najbliższej przyszłości można bardzo wiele uzyskać od Rosji bez wojny, ale za lat kilka może się zdarzyć, że Rosja wszystko uzyska bez wojny.

A w takim razie jedyną słuszną polityką, która może uchronić świat od niewoli, czy też zgola od zagład, jest użycie dzisiaj wszystkich tych środków, które przywrócą wolność narodom Europy środkowo - wschodniej i zmuszą Rosję do wycofania się na jej własne granice.

(—) Aleksander Bregman.

U w a g a : — Podkreślenia i ustępów wprowadziła redakcja „Ludu Polskiego”, a nie autor.

Fakty i dokumenty

Sekcje Polskie C.G.T. w r. 1939

W czasach, kiedy p. Strasburger (z Lewiatana) i ksiądz Radziwiłł („... Radziwiłłowi) reprezentują „ludową demokrację”, kiedy Grosz jest generałem, zaś Szwalbe (z sanacji) zasiada na stołcu Daszyńskiego, Diamanda i Zulauskiego, kiedy Gomółka jest Wernyhora, a byle agent Bezpieki profesorem moralności, trzeba wiedzieć, że rzeczywistość polską o d kła mać, zdebrać maskę po masce z fałszywej dawnej i nowej historii, przywrócić prawdziwy porządek rzeczy i ludzi, pojęć i organizacji.

Tego zadania podjęliśmy się przede wszystkim na odcinku polskiego syndykalizmu we Francji. Już żegnając s. p. Antoniego Frąckowiaka wspomnieliśmy, że ten współtwórca wielkiego ruchu syndykalnego umarł jako człowiek całkowicie od wpływu na Sekcje Polskie CGT odsunęły przez totalnych kolonizatorów tej organizacji. Taki udział przypadł nie tylko ogromnej większości dawnych działaczy syndykalnych, ale i zwykłym członkowie, owe szare masy członków zostały odsunięte od wielkiego wpływu, zniechęcone obcymi i dyktatorskimi metodami do pracy w organizacji.

A przecież było inaczej... Organizacja syndykalna tępiała życie, przewożąc całego Wychodźstwa, była ośrodkiem woli i CZYNU emigracji we Francji.

Świadczy o tym dobitnie dokument, który obok reprodukowujemy. Tekst oświadczenia, które ukazało się w czterech pismach francuskich (centralnego organu CGT — Le peuple, Le Populaire, l'Ordre i l'Epoque) w dniu 3 września 1939 r. rankiem, a zatem zanim Francja znalazła się w wojnie. Polskie Sekcje CGT pierwsze w tutejszym społeczeństwie polskim rzuciły hasło tworzenia emigracyjnej Armii Polskiej na odsiecz Ojczyźnie, do walki z wrogiem ludzkości. Dział były chłystek z „propagandowej armii „generata” Grosza” kiwa palcem w bucie na nieboszczyka Hitlera. Wówczas prawdziwi syndykalisci brali za prawdziwy karabin i szli na prawdziwą wojnę z żywym Hitlerem, nie oglądając się na ówczesnego... wschodniego przyjaciela Hitlera i na ówczesne „pokojowe” zaklęcia ówczesnego Motolowa.

Dziesiątki tysięcy robotników polskich z Francji stanęły pod bronią.

Dobrze jest o tym przypominać Francji i Francuzom, ilekroć miejscowe wsteczne żywioły usiłowałyby miały ograniczanie naszych praw, na które

„zarobiliśmy” naprawdę właściwym w 1939 r. stanowiskiem; dobrze jest przypomnieć i w naszym gronie, jak to było, ażeby z tą samą, co wówczas

energiją i wiarą walczyć — już nie o rzęciem — ale słowem i pracą organizacyjną o odrodzenie naszego ruchu. I. d.

PULVAIRE

DU PARTI SOCIALISTE (S. F. I. O.) DIMANCHE

3 SEPTEMBRE 1939

Przekład polski oświadczenia z 1939 ;

ROBOTNICZY POLSCY SPEŁNIĄ SWÓJ OBOWIĄZEK

W chwili, kiedy na Polskę rusza najazd faszystowski, pragniemy raz jeszcze powtórzyć oświadczenie wielokrotnie składane przez sto tysięcy robotników polskich zorganizowanych w Sekcjach Polskich CGT.

Ręka w rękę ze swymi braćmi francuskimi robotnicy polscy spełnią swój obowiązek, przeświadczeni że walcząc z wrogiem całej ludzkości bronić będą jednocześnie wolności swojej ojczyzny, wolności Francji i Wolności w ogóle.

Nie czekając zarządzenia mobilizacji, już się zgłaszają do Korpusu Polskiego, który powołuje się do życia na mocy porozumienia Rządu Polskiego z Francuskim. Ci zaś spośród Polaków, których zarządzenia władz zatrzymują przy pracy, dołożą starań w kopalniach i fabrykach, aby zapewnić zaspokojenie potrzeb obrony narodowej.

Jednomyslnie i z oburzeniem potępiają ohydny zdradę Sowietów, które łamiąc Front Pokoju, przyczyniły się do rozpętania barbarzyństwa.

Za Sekretariat Polski
Krajowej Federacji Górników

(—) Em. FREYD.

Za Sekretariat Polski
w C. G. T.

P a r y ż, 2. IX. 1939.

(—) St. JESIONOWSKI.

En-tête
de l'avis
de l'avis

Les ouvriers polonais feront leur devoir

Ce de la Nème à la

idu
ponse
l'amar
l'aura
de de
é été
deurs
veront
le M.
faibles

tique.
arrivé
pagné
usade
égale
litaire
lision
té sa-
f. par
aux

mande
lignes
npués

Au moment où l'agression fasciste s'abat sur la Pologne, nous tenons à réitérer la déclaration maintes fois exprimée par les cent mille ouvriers organisés dans les sections polonaises de la C.G.T.

Les ouvriers polonais — main dans la main avec leurs frères français — feront leur devoir, convaincus qu'en combattant l'ennemi de l'humanité entière, ils défendent la liberté de leur patrie, celle de la France, et la Liberté tout court.

Sans attendre l'ordre de mobilisation, ils s'engagent déjà dans le corps polonais en voie de constitution en vertu de l'accord des gouvernements français et polonais. Ceux qui par ordre gouvernemental, seront maintenus au travail s'emploieront dans les mines et les usines afin d'assurer les besoins de la défense nationale.

Ils sont unanimes à condamner avec indignation la hideuse trahison soviétique qui en rompant le Front de la Paix, a encouragé le déclenchement de la barbarie.

Pour le Secrétariat polonais de la Fédération nationale, du sous-sol.
Em. FREYD.

Pour le Secrétariat polonais de la C. G. T.
St. JESIONOWSKI.

NA JEDNEJ NODZE

Połączono gospodarczo angielską i amerykańską strefy okupacyjne w Niemczech.

W Palestynie przygotowano zamach na marsz Montegomery'ego. Zamach na szczęście się nie udał.

W Bratysławie rozpoczął się proces przeciwko Mgr. Tiso, b. prezydentowi (mianowanemu Hitlera) republiki słowackiej oraz przeciwko Aleksandrowi Machowi, byłemu ministrowi spraw wewnętrznych tej republiki.

Walki w Indochinach pomiędzy oddziałami francuskimi a oddziałami Viet-Nam rozpoczęły się na nowo. Francja wysłała posiłki.

Stanom Zjednoczonym grozi wielkie bezrobocie o ile strejk górników nie zostanie przerwany. Liczbę ewentualnych bezrobotnych ocenia się na 5 milionów.

Nagroda Concourtów na rok 1946 została przyznana J. J. Gautier. Francusko - angielska umowa finansowa została podpisana. Włoska przewodzi emigrację 200 tys. robotników włoskich.

Arybiskup Stepinacz, uwielbiany przez prawdziwych patriotów jugosłowiańskich, a skazany na 16 lat więzienia przez reżym Tita, zachorował na gruźlicę.

Wybory w amerykańskiej strefie w Niemczech (Bawaria) dały wyniki następujące: Chrześc. Soc. 104 mandatów, Socj. Dem. — 54 Komuniści — 0, Partia Odbudowy Ek. — 13, Niezależni Dem. — 9, W Hesji: Chrześc. Socj. — 28, Socj. Dem. — 38, Liberalowie — 14, Komuniści — 10.

Listy z Kraju

KONGRES PISARZY POLSKICH CZY ZJAZD DONOSICIELI?

W pierwszej połowie listopada odbył się w Łodzi Drugi Walny Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich. Łódzki tygodnik społeczno-literacki „Kuznica” z 19. 11. 46 poświęcony temu zjazdowi, pozwala doskonale wczuć się w osobliwą atmosferę, jaka panowała w czasie obrad.

Pierwszy dzień minął gładko pod znakiem „państwowo twórczych” i „pozytywnych” przemówień programowych. Przy sposobności warto zaznaczyć, że przymiotnik „pozytywny” stał się tam obecnie czymś w rodzaju wytrychu dyskusyjnego. „Pozytywizm” służy jednak nie tyle do otwierania, ile do zamykania wszelkich dyskusji ideologicznych z zamykaniem przeciwników włącznie. Kto nie zgadza się z arestowaniami, z Bezpieką i z innymi „pozytywnymi” ukazami, ten jest „negatywny”. Słownik „wyrazów obcych” — jak to nazywają teraz w Polsce — wzbogaca się z dnia na dzień. Ale nie tylko słownik — również i metody.

Albowiem w drugi dzień zjazdu doszło jednak do starcia pomiędzy znaną literatką Marią Dąbrowską, reprezentującą apolityczną grupę pisarzy warszawskich, a ob. Żółkiewskim, hetmanem literatów komunistycznych. Gdy bałko Żółkiewski stwierdził krótko i wżłotowo, czyli „pozytywnie”, że „Najprostszym obowiązkiem pisarza jest wyjść na rynek”, Dąbrowska nie wytrzymała. Ale posłuchajmy „Kuznicę”: „Dąbrowska oświadczyła — pisze „Kuznica” — że „gdymy kol. Żółkiewski wyszedł na rynek polskiej rzeczywistości, to przedko wróciłby i doszedł do przekonania, że nie kontaktuje z rzeczywistością, albo ogłosiłby we wspaniałym artykule dialektycznym, że z n a l a z i ł y t y l k o k ł a m s t w o .”

Trzeba przyznać, że Dąbrowskiej nie brak odwagi i poczucia rzeczywistości. To też ob. Żółkiewski, któremu

w obliczu tak oczywistej prawdy zabrakło dialektycznych argumentów, przypomniał sobie na szczęście, że poza swoim pobocznym zawodem pisarza jest także milicjantem. No i wcale się z tym nie krył. Bo „Kuznica” pisze: „Żółkiewski odpowiadając na przemówienie Dąbrowskiej trafnie zauważył, że apolityczność grupy warszawskiej opozycji jest fałszywa: komentując oklaski jakie otrzymała Dąbrowska po wypowiedzeniu zdania, w którym stwierdziła, że na rynku polskiej rzeczywistości panuje dziś tylko kłamstwo, Żółkiewski oświadczył: „Widziałem, kto w tedy przyklasnął. Przyklasnęli Pańni koledzy: Kisielewski, Dzikowski, Szczawiej. Z tego faktu już wynika hasło polityczności. Apolityczność dzisiaj jest również hasłem politycznym”.

Dostownie! Oko ma dobre ten Żółkiewski — nie można powiedzieć. Pamięć też! Pamięć uczeń. Pozytywnie przede wszystkim: widział, kiedy klaskali, zanotował nazwiska — wszystko. Od siebie nie powiedział i powtórzył tylko to, co „Prawda” mskiewska przykazała mu mówić. „Prawda” z 18. 10. 46 napisała bowiem: „Wskutek braku myśli partyjnej w redakcjach, dzienniki pozwalają na ukazywanie się w naszej literaturze trywialnych dzieł apolitycznych i o bardzo przeciętnej wartości literackiej. Ten brak ideologii i zgnili liberalizm pozwoliły na ukazanie się w niektórych dziennikach lokalnych wierszy i opowiadań apolitycznych i szkodliwych”.

Żółkiewski uczył się tego przez całą październik i w końcu zdał egzamin na Walnym Zjeździe Delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich. Na szczęście w „Kuznicę” jest dosyć kowali, którym udaje się przypadkiem obok kłamstw, wykuc także trochę prawdy. Był więcej tej kowalskiej roboty, a okazało się, że nasze sądy o „obywatelach” są jeszcze zbyt łagodne.

Tyle w tym Żółkiewskim prawdy, ile autentyczności w jego nazwisku.

Z życia F.R.E.P.

Nowe rozporządzenie o sprowadzaniu robotników obcokrajowców do Francji

Rozporządzenie ministra pracy z dn. 7 listopada br. ustala, w jakich warunkach robotnicy obcokrajowcy mogą przyjeżdżać do Francji do pracy i jakie mają wypełnić formalności. Sprowadzanie robotników obcokrajowców, powierzone Wydziałowi Emigracyjnemu, podlega będzie uzgodnionym przepisom i kontroli.

Kontrakt będzie imienny, gdy pracodawca zna nazwisko przyjeżdżającego robotnika, anonimowy zaś, gdy nie zna nazwiska przyjeżdżających robotników. Kontrakt musi być sporządzony w dwóch egzemplarzach, podpisany przez pracodawcę, i podpis legalizowany. W wypadku żądania więcej niż 20 robotników obcokrajowców, pracodawca musi złożyć zobowiązanie w celu zabezpieczenia mieszkania i życia, wypełniająca formularz szczegółowo, jaki jest rodzaj mieszkania, czy pod względem higienicznym odpowiada przewidzianym warunkom oraz jakie przewiduje wyżywienie.

Krajowy Wydział Imigracyjny będzie pobierał od pracodawcy 6 tysięcy franków od każdego sprowadzonego robotnika obcokrajowca.

Każdy obcokrajowiec, przybywając do Francji, gdy będzie żądał wydania karty do pracy, jest zobowiązany okazać kontrakt pracy, wizowany przez Ministerstwo Pracy.

Jest wzbronione każdemu pracodawcy, przyjął do pracy robotnika obcokrajowca, zanim on nie ukończy kontraktu pracy, na podstawie którego przyjechał do Francji. Ten okres czasu może być uchylony w wypadku, gdyby kontrakt pracy został rozwiązany przez władzę sądową, albo upłynął rok od dnia przyjazdu zainteresowanego.

Są trzy rodzaje kontraktów: dla robotników przemysłowych, dla robotników rolnych i leśnych oraz dla robotników Marokańczyków.

Kontrakt do przemysłu zawierać musi dokładne wyszczególnienie, do jakiej pracy dany robotnik jest angażowany, oraz kwalifikację zawodową robotnika. Długość kontraktu nie może być mniejsza od trzech miesięcy. Płaca winna być równa tej, jaką otrzymują tutejsi robotnicy za jednakową pracę i wydajność, wymieniając w kontrakcie wysokość zarobku. Gdyby nastąpiła zmiana w zarobkach robotników miejscowych, robotnicy obcokrajowcy z kontraktami, automatycznie powinni otrzymać tę samą taryfę.

Robotnik zrywający kontrakt pracy przed jego ukończeniem, będzie zobowiązany zwrócić pracodawcy tę część kosztów, jakie poniósł pracodawca, proporcjonalnie do czasu, jaki pozostał jeszcze do pracowania.

Pod względem ubezpieczenia na wypadek choroby, zanim przybył nabędzie potrzebne uprawnienia z ubezpieczenia społecznego, pracodawca winien udzielać jednakowych świadczeń.

Kontrakt dla robotników rolnych i leśnych jest indywidualny lub dla całej rodziny, która może pracować w rolnictwie. Zarobek nie powinien być niższy od zarobku, otrzymywanego przez robotnika francuskiego w tej okolicy. Inne zawartości kontraktu są

Obecne uprawnienia ubezpieczeń w górnictwie

PENSJE STAROŚCI

W ostatnich miesiącach nastąpiły poważne polepszenia w uprawnieniach ubezpieczeniowych w górnictwie, osiągnięte przez akcję syndykalną. Pensje starości za 30 lat pracy w kopalni zostały podwyższone do 54 tys. franków rocznie, z podwyżką 0,60 procent za każdy rok przepracowany pod ziemią. Górnik, po przepracowaniu najmniej 15 lat, otrzyma 27 tysięcy, z podwyżką 1.800 fr. za każdy następny rok.

Górnicy, którzy byli zatrudnieni w kopalni i w tym czasie został zawieszony do służby wojskowej w armii francuskiej, będzie ten czas zaliczony, gdy dochodzą do wieku pensji, może uzupełnić zaliczonym okresem służby wojskowej wymagany okres 15 lat, lub oczywiście gdy już ma przepracowane w kopalni 15 lat.

Pensje w zasadzie są przyznawane po doświadczeniu do wieku 55 lat, lecz mogą być przyznawane już po ukończeniu 50 lat, gdy ma przepracowanych do tego czasu 30 lat, w tym najmniej 20 lat pod ziemią. Mając już przepracowanych 30 lat w wieku 50 lat, górnik pracujący do 55 lat, otrzyma za każdy rok podwyżkę 1.800 fr., czyli za 35 lat pensja jego wynosić będzie 9 tys. fr. więcej, czyli 63 tysiące, z dodatkiem, jak wspomniano 0,60 procent za każdy rok przepracowany pod ziemią.

Górnicy, którzy nie mają przepracowanych 15 lat, mają prawo po doświadczeniu do 55 lat, do renty z funduszu z ich składek osobistych, zapisanych na ich rachunek, wpłaconych przed 1 stycznia 1941 r., zaś po tej dacie do renty w wysokości 1 procent od tych zarobków, od których składka była obliczana.

PENSJE WDWOWIE

Pensja wdowia jest przyznawana od chwili śmierci męża, gdy ten miał przepracowanych najmniej 15 lat. Wynosi ona za 15 lat 13.500 fr., z podwyżką 900 fr. za każdy rok następny przez meżę przepracowany, z dodatkiem 0,60 proc. za każdy przepracowany rok pod ziemią.

Wdowy, których mężowie nie przepracowali 15 lat, w pewnych warunkach mają prawo do pensji, a mianowicie:

PODWYŻKA RENT WYPADKOWYCH

Rentobiorcy za wypadki przy pracy otrzymają wkrótce podwyżkę swych rent na podstawie następującej:

Renta nie może być obliczana na podstawie niższego zarobku, jak 60.000 fr. rocznie, czyli ci wszyscy, którym renty zostały przyznane na podstawie niższego zarobku, otrzymają podwyżkę w proporcji, jaka by im się należała renta od 60.000 fr. zarobku rocznego.

Podwyżkę będą podlegały tylko te renty, które przekraczają 10 procent niezdolności do pracy. Podwyżka liczyć się będzie od 1 września 1946 r.

podobne do kontraktu w przemyśle.

Trzeci kontrakt dla Marokańczyków nas mniej obchodzi; chcemy tylko zaznaczyć, że nie może on być na czas krótszy jak 12 miesięcy, oraz przewiduje zwrot kosztów powrotu do swego kraju, gdy w poprzednich kontraktach o powrocie nie się wspomina.

Wdowy po otrzymujących renty inwalidzkie lub wdowy po górnikach, którzy zmarli pracując w kopalni przed doświadczeniem do wieku pensji, to jest 55 lat, mając przepracowanych najmniej 3 lata w kopalni, również są uprawnione do pensji. Dla tych wdów pensja wynosić będzie 600 fr. za każdy przepracowany rok.

DODATKI RODZINNE

Otrzymujący normalne pensje starości, to jest po 15 latach, lub ich wdowy, mają prawo do dodatku na każde dziecko do wieku 16 lat, w sumie 1.215 fr. miesięcznie.

ZAPOMOGI SIEROCE

Sieroty do wieku 16 lat mają prawo do zapomogi w wysokości 1.620 fr. miesięcznie, pod warunkiem, że ojciec przed śmiercią w ciągu ostatnich dwóch lat miał przepracowanych w kopalni 528 dni, lub leczył się w tym czasie w kasie chorych, albo był ranny. Zapomoga wynosić będzie 3.240 fr., gdy sierota pozostaje bez ojca i matki.

POŚMIERTNE

Po śmierci górnika, spadkobiercy mają prawo do jednorazowej zapomogi pośmiertnej w wysokości 16.200 fr., z dodatkiem 2.250 fr. na każdą sierotę w wieku poniżej 16 lat.

RENTY INWALIDZKIE

Renty inwalidzkie dzielą się na renty ogólne i renty zawodowe. Renta ogólna jest przyznawana, gdy chory ma 66 procent niezdolności do pracy i w ostatnich dwóch latach przed chorobą miał przepracowanych 500 dni, lub leczył się w tym czasie w kasie chorych, albo był ranny. Renta wynosi 54 tys. franków rocznie z podwyżką 0,60 procent za każdy rok przepracowany pod ziemią.

Renty zawodowe są przyznawane, gdy górnik ma najmniej 50, a mniej niż 66 proc. niezdolności do pracy i ma przepracowane 3 lata w kopalni, a w ostatnich dwóch latach najmniej 500 dni. Renta zawodowa wynosi 3.600 fr. rocznie za trzy lata, z podwyżką 1.200 fr. za każdy następny rok przepracowany.

St. Jes.

Z podwyżki korzystać będą robotnicy przemysłowi i rolni w departamentach centralnych oraz w Alzacji i Lotaryngii.

POLACY KORZYSTAJĄ TYLKO WE FRANCJI Z TYCH PODWYŻEK

Wszystkie podwyżki rent wypadkowych, jakie nastąpiły kilkakrotnie od przeszło 20 lat, płacone są przez skarbnicę państwa francuskiego. Polacy mają równe prawa do otrzymania tych podwyżek na równi z obywatelami francuskimi, dopóki pozostają na terytorium Francji. Z chwilą wyjazdu z Francji, podwyżka przestaje być im wypłacana i pozostaje im tylko prawo do sumy renty, jaka im była przyznana pierwotnie, naprzykład:

Komuś była przyznana renta wypadkowa w roku 1926. Wiemy, że zarobki w tym czasie nie były wysokie i przeciętnie wynosiły od 12 do 15 tysięcy fr. rocznie. Renta była przynajmniej na podstawie tego zarobku. Obecnie te renty będą wypłacane na podstawie zarobku 60.000 fr. Z chwilą wyjazdu z Francji renta będzie znów wypłacana na dawniejszej podstawie 12 tysięcy franków.

Co dobrego w Polsce

PRZEMYSŁ FARMACEUTYCZNY

W roku 1938 produkcja preparatów farmaceutycznych wynosiła 320.000 kg. W okresie pierwszych trzech kwartałów bieżącego roku produkcja ta wyniosła 450.000 kg o wartości 3.000.000 zł. według cen z roku 1938.

BENZYNA SYNTETYCZNA

Z jednego z portów niemieckich nad Łabą przywieziono Odrą 60 pieców służących do wytwarzania benzyny syntetycznej. Odratransportowano je do Oświęcimia, gdzie powstanie pierwsza polska fabryka benzyny syntetycznej.

RUCH W GDANSKU

W dniach 23 i 24 listopada weszło do Gdańska 20 parowców handlowych, w tym 10 szwedzkich, 5 duńskich, 4 norweskie i 1 polski. Statki te przywiozły ropę naftową i różne towary, a zabraty węgiel.

AUTOBUSY BRITYJSKIE DLA WARSZAWY

„The Times” z 20 ub. m. zamieszcza notatkę, że Polska Komisja Zakupowa w czasie swego pobytu w W. Brytanii, zamówiła w firmie Leyland sto jeden autobusów na sumę 200.000 funtów. Sto z tych autobusów

będzie miało nadwozia piętrowe, i mają one być użyte w powiecie warszawskim. Oczekuje się, że tytułem wymiany, przybędą z Polski meble, jajka oraz gęsi.

W ŁODZI

odbyła się inauguracja roku szkolnego w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego. Liczba słuchaczy wynosi 717 osób, w tym 70 proc. młodzieży chłopskiej.

PATEFONY ELEKTRYCZNE

Na rynku krajowym ukazał się wkrótce pierwsza seria patefonów elektrycznych, produkcji krajowej, po cenie ok. 10.000 złotych za sztukę.

ZEGARY I LICZNIKI ELEKTRYCZNE

Państwowa Fabryka Zegarów i Liczników Elektrycznych wypuściła szereg zegarów elektrycznych, które dawniej produkowano w Niemczech i skąd je importowano.

TEPIENIE NADUŻYC BIUROKRACJI REZYMU

Na Śląsk Dąbrowski, do Bytomia, Bliwici i Katowic, udają się specjalne komisje dla zbadania nadużyć Komisji Mieszkaniowej.

PRZEGLĄD PRASY

Co mówią, co piszą, co rysują - inni

Ubiegły tydzień we Francji odznaczał się bardzo podwyższoną temperaturą polityczną, zrozumiałą w okresie poprzedzającym ostateczne ukonstytuowanie nowego Parlamentu i nowego Rządu z nowym Prezydentem na czele. W zamieszaniu wielkich gier i małych gier, w zgłębieniu założeń, gróźb i szantaży, nikt we Francji nie kusi się na prośocwa co do składu przyszłej większości. Nie podejmując się tej roli, postaramy się w zestawieniu wypowiedzi stron rzucić nieco, przynajmniej, światła na te sprawy.

ZJEDNOCZENIE

Jean Texcier, jeden z najwybitniejszych bojowników Ruchu Oporu w czasie wojny, wypowiada się w „LIBE - SOIR” za zjednoczeniem wysiłków wszystkich stronnictw środka i lewicy:

„Gdybyśmy żyli w świecie nieco rozsądniejszym, najlepszym rozwiązaniem było by utworzenie Wielkiego Rządu Spraw Narodu... Czyż rzeczywistość było by jakąś „okropnością” powołanie Rządu, do którego wchodziłby np.: Komuniści, Socjaliści, M.R.P., Radykali i Unia Dem. Soj.?”

„REAKCJA”!!!

Wydawało by się, że takie apostołstwo jedności znajdzie żywe echo u tych, co „jedność” stale mają na ustach i skandują „UNITE, UNITE” przy każdej okazji. Gdzież by tam. Postępujemy, jak się na Texciera obruszyła komunistyczna „HUMANITE”:

„Jean Texcier z sympatią rozważa utworzenie reakcyjnej Unii Narodowej... Puszcza się na kombinacje z MRP...”

PAS TRES SERIEUX

Pan Jan (Texcier) jest człowiekiem spokojny. Odpowiada w „LIBE - SOIR” z 4 grudnia:

„Zostanę okrzyknięty reakcjonistą... bo chciałem dla Rządu szerokiej podstawy aż do katolickiego MRP włącznie. A przecież gdyby Ruch Republikańsko - Ludowy (MRP) był istotnie reakcyjnym stronnictwem, to jak to się dzieje, że od pierwszej chwili Oswobodzenia Francji komuniści godzili się na dzielenie z MRP władzy we wszystkich dotychczasowych rządach? Jak to się dzieje, że i dziś stanowią część rządu, któremu przewodniczy Jerzy Bidault (z MRP)? Wszystko to, panowie komuniści, nie jest szczególnie poważne!”

PODZIAŁ ŁUPOW

Partia komunistyczna uporczywie dążyła do ustalenia z góry w drodze umowy przydziału czterech stanowisk czolowych w Państwie: Przewodniczący Izby, Prezydent, Premier, Przewodniczący Rady Republiki. Socjaliści odrzucili ten — nieładkiem parlamentarny — podział łupów, co wywołało atak gniewu „HUMANITE”:

„Codzień słyszymy piosenkę o jasności, lojalności, programie. A kiedy nasza partia proponuje podział stanowisk naczelnych, socjalistyczny „POPULAIRE” odpowiada: „Bez takich targów”.

WSPÓŁZALEŻNOŚĆ CZY HANDEL

MRP też nie chce słyszeć o zakulisowym „zatawianiu” sprawy stanowisk naczelnych. Gwałtowny Maurice Schumann grzmi w „L'AUBE”:

„W zwykłej mowie nazywa się to handlem albo targowaniem. W ustach p. Duclos (prezesa partii kom.) podnosi się to do godności jakiegoś „współzależnienia”.

OD SŁÓW DO CZYNÓW

Po inflacji słów, wzajemnych deklaracji, białych, próśb i gróźb, przysta-

piono wreszcie we wtorek popołudniu do wyboru pierwszej (z czterech) excellencej. Wybrany został na przewodniczącego Izby socjalista Vincent Auriol. „Jednościowcy” czyli komuniści głosowali zgodnie... przeciw, a za swoim Cachin'em. Radykali na szarym końcu przegrali... niezależnie.

POLACY W NIEMCZECH

Korespondent „COMBAT” pisze prosto z mostu o zachowaniu się UNRR'y w Niemczech:

„Wszystko to tak wygląda, jak gdyby UNRR starała się (szukając) tak obrzydzić Polakom życie, ażeby (w każdym warunkach) woleli wrócić do swego kraju... Czyż UNRR chce poprostu likwidacji zagadnienia Polaków w Niemczech, nie szukając bynajmniej rozwiązania?”

SENSACJA

W centralnym organie ZSRR „IZWIASTIA” z dn. 20 listopada br. p. N. Farbirow podaje (na 3 str., w 3 szpalce) naprawdę rewelacyjną wiadomość:

„Prawa i swobody, które Stalinska Konstytucja zapewnia so- wieckiemu obywatelowi, są niedo-

stępne dla obywatela jakiegokolwiek państwa burżuazyjnego.”

Ciekawe. Taka, pieruna, wolność w tych Sowietach. I tyle praw ma tam człowiek. To pewno dlatego przed konsulatami sowieckimi nigdy niema „ogonków”, zaś do Stanów Zjednoczonych ludziska się pchają „drzwiami i oknami”, latami na wizę emerykańską wyczekują. To pewno dlatego...

(Czytelników znających rosyjski język i żadnych innych rewelacji, informujemy, że dzienniki sowieckie „PRAWDA” i „IZWIASTIA” można nabywać w Paryżu w kioskach na Boul. St. Michel).

JAK SKAŁA

W tymże n-rze „IZWIASTIJ” tenże Farbirow opowiada, jak to w Szanghaju nikczemne Chińczyki w kajdany zakuli Archiepiskopa prawosławnego Wiktora, ale:

„po interwencji gen. konsula sowieckiego archiepiskop został zwolniony, przyczem oświadczył w Cerkwii, co następuje: „My uczniowie sowieccy obywatele nie boimy się niczego, za nami czujemy jak skałę — sowiecką władzę.”

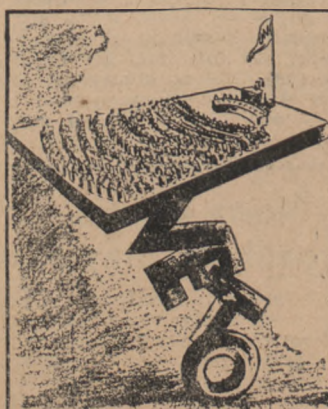
DRUGA STRONA MEDALU

Traf chciał, że Szperacz, siedząc w piśniadach po uszy, natrafił na historię o tymże archiepiskopie w innej jeszcze gazecie, mianowicie w amerykańskim „TIME”. I oto czytamy w korespondencji z Szanghaju:

„Chińczycy aresztowali Wiktora pod zarzutem współpracy z Japonczykami (!). Wiktor był niegdyś carskim sługą, ale bolszewicy zaniknęli na to oko, kiedy przystąpił do patriarchy Aleksieja, który zastosował się do linii Kremia... Rosja wykorzystuje doskonale — niegdyś zwalczaną — Cerkiew prawosławną w Europie i na Śr. Wschodzie. Rosja sowiecka występuje dziś, jako obrońca prawosławnej wiary w Chinach...”

Tyle o Chińczykach, Wiktorze i... Japończykach.

Szperacz.



VE TO — kruchą jest pod- stawą dla UNO (N. Y. Sun)



Ze FRANCO to zmija fa- szystowska wiemy i bez badań (N. Y. Sun)



TUREK nie jest dardanel- skim ostem, by do swoich Cieśnin upuszczać obcego „protektora”



John L. LEWIS przywódca górników amerykańskich

Co Polska płaci...

O haraczu XX wieku

Rozmowa

Nie obawiaj się — mówił mój przyjaciel — nikt w Polsce nie daje się wziąć na lep taniego optymizmu...

A czy ów robotnik, ów urzędnik nie próbuje bronić swojego i społecznego dorobku?

Chcesz jeszcze więcej przykładów gospodarczego wyzyskiwania Polski przez Rosję?

Oto masz benzol azbestowy, artykuł o dużym zastosowaniu w przemyśle chemicznym...

Albo weź taki powszechnie znany w naszym górnictwie produkt, jak karbid...

Wystarczy ci tych przykładów? — Aż nadto, aż nadto... tylko jeszcze...

Tylko jeszcze chciałbyś wiedzieć, co nam wzmianka daje Rosja, nieprawdaż?

Alę tak, robi nam prezenty, rozdziela dary przy akompaniamencie głośniejszej reklamy i głośniejszych podziękowań...

Stosunki handlowe układają się między Polską i Rosją w ten sposób: my musimy jej oddawać naszą produkcję...

Może i to rozwiążemy...

Zapewne, ale trzeba ze strony wszystkich ludzi dużego zrozumienia istoty rzeczy...

— Chcesz powiedzieć, że trudność polega na tym, jak przekonać wielkie mocarstwa...

— Może i to rozwiążemy...

— Zapewne, ale trzeba ze strony wszystkich ludzi dużego zrozumienia istoty rzeczy...

— Chcesz powiedzieć, że trudność polega na tym, jak przekonać wielkie mocarstwa...

— Może i to rozwiążemy...

— Zapewne, ale trzeba ze strony wszystkich ludzi dużego zrozumienia istoty rzeczy...

— Chcesz powiedzieć, że trudność polega na tym, jak przekonać wielkie mocarstwa...

— Może i to rozwiążemy...

— Zapewne, ale trzeba ze strony wszystkich ludzi dużego zrozumienia istoty rzeczy...

— Chcesz powiedzieć, że trudność polega na tym, jak przekonać wielkie mocarstwa...

— Może i to rozwiążemy...

— Zapewne, ale trzeba ze strony wszystkich ludzi dużego zrozumienia istoty rzeczy...

— Chcesz powiedzieć, że trudność polega na tym, jak przekonać wielkie mocarstwa...

DIVION

Rezolucja Sekcji PPS

My, zebrani na Informacyjnym Zebraniu PPS w Divion, w dniu 24. 11. 46 r., zwołani wspólnie z Macierzą...

1. Domagamy się wolnych nieskrępowanych wyborów i obliczenia głosów przez Komisję Obwodową...

2. Wolności prasy, wolności słowa i zebrania przedwyborczych dla wszystkich obywateli polskich...

3. Zastosowania pięciu - przmiotnikowego prawa wyborczego, powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcjonalnego...

4. Zwolnienia wszystkich więźniów politycznych przebywających we wszystkich więzieniach politycznych...

5. Na terenie Francji od władz Polskiego Czerwonego Krzyża domagamy się zapomóg dla starców, wdów i sierot...

Zarząd PPS Sekcji Divion: prezes: (-) Brukarczyk, sekretarz: (-) Bruzi, skarbnik: (-) Pasek.

PROPAGANDA I PRAKTYKA

PRZEDSTAWICIELI REŻYMU

Starcy z Thivencelles mają głos

Na każdym zebraniu organów PPR-u we Francji, występująco pod firmami Rad Narodowych, OPO, Kobiet im. St. nakreślił zebrany obraz Polski...

„My, starcy, protestujemy energicznie przeciw niesprawiedliwemu podziałowi zasług z Polskiego Czerwonego Krzyża, który jest nam odmówiony z powodu niepodpisania Referendum i to jest zemsta polityczna.

„My, starcy, którzy otrzymujemy naprawdę „dziadowskie”, minimalne zasiłki, nie jesteśmy w stanie żyć w takich ciężkich czasach, a jeszcze nam zasiłek z PCK odebrano...

„A co do tych przemysłowców, to twierdzimy, że polega na prawdzie, że otrzymują zasiłek z PCK, który im jest niepotrzebny...

Adresy starców, którzy podzielili się paczkami z PCK: prezes Przygoda, rue des Hautes Champs; Musielak Antoni, 20, Cite St. Roch; Phuciszek Tomasz, rue de Conde.

Adresy starców potrzebujących: Bielawny Antoni, 23, Cite St. Pierre; Surma Franciszek, 36, Cite St. Roch; Schulz Paweł, 1, rue Marsan.

Podpisani: Prezes: (-) Bielawny Antoni, Sekr.: (-) Pawlak Stefan.

Z Bezpieką nie rozmawiamy

Jakis tepy T-e P-e w „G-e P-e” Coś telepie, Lecz choć w PIETKĘ goni Nic nas nie skłoni By rozmawiać z tubą Paryskiego U. B-e.

Krop.

BAJECZKA DLA DOROSŁYCH DZIECI

Wielka nowina! Doniosłe wydarzenie! Zdumiewająca niespodzianka! Tak z pyska do pyska, z dzioba do dzióbka, z mordy do paszczki zwierzęła przekazywały sobie wzajemnie niemiarygodną, wstrząsającą wiadomość, która — oby tylko prawdą była! — zmieni zupełnie, całkowicie dół czworonogów lądowych i skrzydlatych dwunogów powietrznych.

Podobno... tak kukulki kukulki, podobno... tak ryczały bawoły, podobno... tak syczały węże, podobno WIELCY tego ŚWIATA (zwierzęcego) postanowili zawiesić raz na zawsze wzajemne niszczenie się, zagryzanie i rozszarpywanie; podobno WODZOWIE wszystkich królestw i księstw świata zwierzęcego zebrał się na naradę celem powszechnego — zwierząt — ROZBROJENIA!

Istotnie... W najwiśszej tajemnicy, w najbardziej głuchej gąszczu leśnej zebrał się WIELCY. Był, rzecz oczywista Lew, król nad królami, przybył Tygrys księżą drapieżników, przyfrunął pan płasiego rodu — Orzeł, ciężko i dostojnie przytoczył się Niedźwiedź, Marszałek Północy.

Lew pierwszy trzymał speech, czyli zabrał głos: „Panowie, wieczny pokój zapanuje nad światem (zwierzęcym) jeśli usunemy narzędzia mordy i wojen. Proponuję przeto, byśmy niezwłocznie uchwalili i wnet w czyn wprowadzili, zniesienie wszelkiej broni” — tu wstrząsnął królewską (lwią) grzywą — „prócz pazurów!”

Zasię Orzeł, rozpostarłszy, jak noc olbrzymie, skrzydła (orle) z dzioba (orlego) taki głos wy dobył: „Zgoda, zgoda, tylko o jedno proszę — jeśli niszczyć broń drapieżną, to już wszystką niszczenie... prócz szponów!”

Gołąb.

ROBOTNICZY ZE WSCHODNIEJ FRANCJI WITAJA « LUD POLSKI »

Robotnicy i pracownicy umysłowi, zatrudnieni we Wschodniej Francji, zorganizowani w bloku wolnościowym i demokratycznym, powitali z radością pierwszy numer „Ludu Polskiego”...

Kochani Rodacy, 7 lat upłynęło od wybuchu wojny. Dwa lata minęły, gdy ta wojna została zakończona, a przez cały ten czas uszy nam wlewały kłamstwa, rozśiewanych przez PKWN i „Rady Narodowe”...

Autorzy tych intrzyg byli w przekonaniu, że metodą wschodnią zdołają

VALENCIENNES

Kto w to uwierzy?

Paryski organ Bezpieki omawia przebieg wiecu w Valenciennes pod wymownym tytułem „Władza w Polsce pozostanie na zawsze w rękach robotników”.

W sprawozdaniu tym podano, że przedstawiciel RNPF „ob. Wolański St. nakreślił zebrany obraz Polski dzisiejszej, jej niezmienny wysiłek w dziedzinie odbudowy i zakładania zrębów pod sprawiedliwą gospodarkę narodową, która każdemu obywatelowi zapewni bezpieczeństwo i spokojny byt.”

„A więc władza w rękach robotników — spokojny byt i bezpieczeństwo. Jak pogodzić takie twierdzenie ze znanym faktem, że robotnikom w Polsce odmawia się prawa do strajku, prawa, które posiadali nawet w ustroju kapitalistycznym i sanacyjnym.

Robotników, występujących w obronie swych praw wsadza się do więzienia, jak Borowca z zakładów „Krusche i Ende” z Pabianic skazanego na 10 lat za to, że osmielił się przemawiać publicznie w obronie strajku.

Kto uwierzy, że w takich warunkach władza w Polsce należy do robotników, a w kraju panuje bezpieczeństwo w zwykłym tego słowa znaczeniu.

J. Skiba

Zawinił sklepikarz

Głównym tematem prasy krajowej staje się wzrastająca drożyzna. Reżymowa „Rzeczpospolita” pisze: „Tu już działa zorganizowana spekulacja, która dla swoich celów postępuje się także szepcanej propagandą, a nawet ją tworzy”.

„Rząd ma dość środków. Może stać obowiązuje ceny na wszystkie produkty, nawet rolne i pod rygiem wysokich kar przypilnować, by ich przestrzegano. Ma też potężne środki gospodarcze do interwencji na rynku jak „Społem”, Fundusz Apropowacyjny i PCH.”

„Rząd ma dość środków. Może stać obowiązuje ceny na wszystkie produkty, nawet rolne i pod rygiem wysokich kar przypilnować, by ich przestrzegano. Ma też potężne środki gospodarcze do interwencji na rynku jak „Społem”, Fundusz Apropowacyjny i PCH.”

„Rząd ma dość środków. Może stać obowiązuje ceny na wszystkie produkty, nawet rolne i pod rygiem wysokich kar przypilnować, by ich przestrzegano. Ma też potężne środki gospodarcze do interwencji na rynku jak „Społem”, Fundusz Apropowacyjny i PCH.”

„Rząd ma dość środków. Może stać obowiązuje ceny na wszystkie produkty, nawet rolne i pod rygiem wysokich kar przypilnować, by ich przestrzegano. Ma też potężne środki gospodarcze do interwencji na rynku jak „Społem”, Fundusz Apropowacyjny i PCH.”

POLACY I LITWINI

Przymusowi przesiedleńcy litewscy, przebywający w obozach D. P. w Niemczech, często wspólnie z Polakami, żywo interesują się zarówno wydarzeniami w Polsce jak i przejawami życia polskiego na wychodźstwie. Oibrzymia większość Litwinów, w tym cała prawie inteligencja, przebywa na dobrowolnym uchodźstwie i nie zamierza wracać do okupowanego kraju.

Nowa ustawa o wypadkach przy pracy

W najbliższych numerach „Ludu Polskiego” podamy do wiadomości czytelnikom treść nowej ustawy o wypadkach przy pracy, która wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1947 r.

Redaguje Komitet Gérant Henri Mailly

wszystko zburzyć i przekształcić na swój system. Spokali się jednak z odprawą ze strony organizacyj starych i wypróbowanych w walce o wolność. Wobec tego postanowiono zastraszyc wychodźstwo, że ten kto nie będzie szedł z nimi, nie będzie mógł pojechać do Polski. Ten, który nie będzie głosował przy raży „tak”, nie otrzyma paszportu PCK. Kto się nie zarejestruje, zostanie pozbawiony obywatelstwa. Nie szczędzono także obietnic polamania kości itp. Ale świadomi ludzie nie dali się zastraszyć, bo to obywatelstwa polskiego nie nadają żadne „R. N.”, a więc odbierać go nie mogą. Jesteśmy Polakami z krwi i kości i takimi pozostaniemy. Walczyliśmy o sprawiedliwość przed wojną i obecnie o nią walczyc będziemy, lecz nie metodami fałszu, podstępem, terroru i zakłamania.

My starzy emigranci mamy już swój wyrobiony światopogląd, wszyscy stanliśmy pod sztandarem, niosącym hasło: „Wolność, Równość, Niepodległość”. Będziemy działać w ramach właściwej demokracji, głosząc: „Wolni z Wolnymi i Równi z Równymi: a pismem naszym będzie „Lud Polski”.

St. St.

Metz, 1. 12. 46.

CGT w Komisji „Jednościowej” !!!

Ogłoszono listę organizacji, biorących udział w paryskim zebraniu komisji „Jednościowej”. Nie żałowano sobie. Wymieniono PPR we wszystkich dziesięciu odniedzianach. Nikogo to już obecnie ani dziwi ani bawi.

A jednak i ta lista zawiera niespodziankę. Wśród organizacji wymieniono... CGT!! Dotychczas wiedzieliśmy, że PPR podrobił i sfalszował PPS, TUR-a, Związek uczestników Ruchu Oporu i wiele innych organizacji. Nie wiedzieliśmy, że spragniony sukcesów zabrał się i do zawodowej organizacji francuskiej, jaką jest CGT. Co jednak na to powie jej sekretarz generalny Jouhaux?

J. Skiba.

Na gwałty, barbarzyńskie praktyki, na więzienie i prześladowanie najlepszych z pośród Was, na tendencyjne wyroki, na prowokacje i próby dzielenia, jedynie godną Waszą odpowiedzią będzie wzmocniona praca, zwiększona solidarność i walka aż do zwycięstwa. To leży w interesie Polski i jej przyszłości. Nie jesteście winowajcami za przeszłość. Nie prosicie o nic; nie żądacie łaski i jalmuzny. Nie żądacie przywilejów. Jeżeli staniecie twardo i zgodnie, siły waszych wrogów przynę jak bańka mydlana, wszystko minie jak zły sen, a wy zostaniecie.

Wincenty WITOS,

(List do Kongresu Stron. Lud., 1938)

Premie dla Czytelników « Ludu Polskiego »

Każdy stały Czytelnik „Ludu Polskiego” może otrzymać z administracji pisma następująca książka z 50-proc. zniżką:

Zygmunt Zaremba: Powstanie Sierpniowe (106 str. kilkadziesiąt ilustracji) zamiaśc 120 fr. tylko 60 fr.

Prof. Feliks Gross: Socjalizm Humanistyczny (96 stron, wydana w Ameryce) zamiaśc 130 franków. tylko 65 fr.

Adam Górkosz: Trzy Wspomnienia — zamiaśc 60 fr. tylko 30 fr.

Dr. Michał Zieliński: L'Emigration Polonaise en France — zamiaśc 15 franków. tylko 10 fr.

Zniżka przysługująca wyłącznie stałym odbiorcom „Ludu Polskiego”, inni płacą normalną cenę podaną po lewej stronie niniejszego ogłoszenia.

Zamawiać można bądź za zaliczeniem pocztowym, bądź też przekazując należność na konto pocztowe „Ludu Polskiego” (Hébdomadaire „Lud Polski” — 5, rue d'Alsace, Paris 10, C. C. 5617.00), zaznaczając na odcinku przekazu przeznaczenie kwoty wysłanej.

Administracja

Od Administracji

Czytelnicy, którzy otrzymali „Lud Polski” pod opaską i którym odpowiada kierunek pisma, proszeni są o jak najszybsze przekazanie numeraty. Należność za prenumeratę należy wysłać na konto czechowe:

Paris C. C. 5617.00 Hébdomadaire „Lud Polski” 5, rue d'Alsace, Paris (10)

Redaguje Komitet Gérant Henri Mailly

Imprimerie J.E.P. 7, rue Cadet, PARIS.